

Groźba tyranii większości i demokracja totalitarna

Pojęcia tyranii większości i demokracji totalitarnej

Mimo wkroczenia w czwarte stulecie trwania nowożytnych systemów demokratycznych nadal kwestią otwartą pozostają zagrożenia związane z ideą rządów ludu. Kwestia wolności jednostki i jej ochrony była podejmowana przez takich myślicieli jak Thomas Hobbes¹, John Locke², Jean-Jacques Rousseau³, Alexis de Tocqueville⁴, John Stuart Mill⁵, Friedrich August von Hayek⁶, Isaiah Berlin⁷, Jakob Leib Talmon⁸. Przy czym myśliciele dziewiętnasto- i dwudziestowieczni, mając za sobą doświadczenie dekad funkcjonowania systemów demokratycznych, coraz częściej podejmowali zagadnienie granic władzy demokratycznej i sposobu kreowania przedstawicieli ludu. Z czasem zaczęto zadawać pytanie, czy system określany mianem rządu ludu – w wydaniu nowożytnym w formie pośredniej – nie jest zagrożeniem dla wolności ludu i czy demokracja może stać się tyranią⁹, a w końcu demokratycznym systemem totalitarnym¹⁰.

¹ T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, przeł. C. Znamierowski, Warszawa 1954.

² J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, przeł. wst. i komentarzem opatrzył Z. Rau, Warszawa 1992.

³ J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, przeł., wst. i przypisami opatrzył A. Peretiatkowicz, Kęty 2002.

⁴ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, t. 1, przeł. B. Janicka, M. Król, Kraków–Warszawa 1996.

⁵ J.S. Mill, *O wolności*, przeł. A. Kurlandzka, wst. opatrzył P. Śpiewak, Warszawa 2002.

⁶ F.A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, przeł. J. Stawiński, Warszawa 2006.

⁷ I. Berlin, *Cztery eseje o wolności*, przeł. H. Bartoszewicz *et al.*, Warszawa 1994.

⁸ J.L. Talmon, *The Origins of Totalitarian Democracy*, New York 1960.

⁹ Rozważania nad tyranią większości podejmowali zarówno J.S. Mill, jak i A. de Tocqueville, których prace są podstawą dla analizy tego zjawiska w niniejszym artykule.

¹⁰ Mimo że J.L. Talmon nie jest twórcą pojęcia „demokracja totalitarna”, to przyczynił się do jego popularyzacji oraz stworzył prace będące podstawą współczesnych rozważań

Tyrania większości

O tym, że demokracja może przerodzić się w tyranię większości szczególnie pisał John Stuart Mill. Odnosi on rozważania zawarte w traktacie *O wolności* do demokracji pośredniej. Wytyka nowożytnej władzy ludu, że tworzy ona siatkę pojęciową nieodpowiadającą rzeczywistości i zacierającą jej obraz. John Stuart Mill pisze: „«Lud» sprawujący władzę to nie zawsze ten sam lud, nad którym ta władza jest sprawowana; a «samorząd», o którym mowa, nie oznacza, że każdy rządzi sobą, lecz że każdym rządzą wszyscy pozostali”¹¹. W ten sposób zauważa on rozdzźwięk między ideą ludu będącego suwerenem, który to przekazuje władzę swoim przedstawicielom, by ją sprawowali, a rzeczywistym funkcjonowaniem demokracji pośredniej. Brak równości między ludem-suwerenem, a ludem-sprawującym władzę widać jeszcze wyraźniej, gdy uświadamiamy sobie, że nowożytna demokracja pośrednia nie ma na celu umożliwienia sprawowania władzy wszystkim, lecz większości.

Podążając dalej tym tropem, należy sobie postawić pytanie, któż jest tą większością i czy jest to rzeczywiście największa część ludu? John Stuart Mill pisze: „(...) woła ludu jest w praktyce wołą najliczniejszej lub najaktywniejszej część ludu, większości lub tych którzy za większość uchodzą”¹². Nowożytna demokracja to faktycznie system promujący jedynie tę część ludu, która pozostaje aktywna. Odnosząc to do codziennego życia politycznego demokracji zachodnich, wskazać należy zawłaszczenie sceny politycznej przez partie polityczne złożone z ludzi będących aktywną częścią społeczeństwa. Politycy partyjni wybierani są w wyborach przez lud-suwerena, ale w praktyce oznacza to, że tylko część na tyle aktywnych członków społeczeństwa, by wziąć udział w głosowaniu, dokonuje wyboru. W ten sposób władza zostaje zawłaszczona przez aktywną część ludu, która w praktyce może nie stanowić większej części, a jednak za taką uchodzić¹³. Dziś uchodzenie za większość może być też spowodowane wykreowaniem takiego obrazu przez środki masowego przekazu¹⁴. Powiązania elit finansowych posiadających środki, by tworzyć wize-

nad tym zjawiskiem. Myśli J.L. Talmona, w szczególności fragmenty *The Origins of Totalitarian Democracy*, są podstawą dla analizy tego fenomenu.

Pytanie o to, czy demokracja może stać się tyranią większości, zadawali już myśliciele antyczni, tacy jak Platon, piszący w *Państwie* o „upijaniu się nierozcieńczoną wolnością”. Niniejszy artykuł skupia się jednak na zagadnieniach demokracji w wydaniu nowożytnym, stąd rozważania dotyczące demokracji antycznych zostały pominięte.

¹¹ J.S. Mill, *O wolności*, w: *Historia idei politycznych. Wybór tekstów*, t. 2, red. S. Filipowicz, A. Mielczarek, K. Pielniński, M. Tański, Warszawa 2002, s. 284.

¹² *Ibidem*.

¹³ W tym miejscu warto zastanowić się nad problemem frekwencji wyborczej i legitymacji władzy sprawowanej przy niskim poziomie uczestnictwa obywateli w wyborach. Mimo że zagadnienie to nie jest przedmiotem artykułu, słusznym zdaje się mieć je podczas rozważań nad tyranią większości i demokracją totalitarną na uwadze.

¹⁴ Sam J.S. Mill w traktacie *O wolności*, w rozdziale zatytułowanym *O wolności słowa i myśli*, opisuje potrzebę szczególnej ochrony wolności druku – środka masowego przekazu jego czasów.

runek i kształtować opinię publiczną, odnoszą się jednak ściślej nie do samej tyranii większości, a do demokracji totalitarnej.

John Stuart Mill wskazuje, że widoczna groźba tyranii pochodzącej od wybranych demokratycznie przedstawicieli władzy publicznej, będących niejako emanacją większości ludu, nie jest jedynym sposobem tyranizowania społeczeństwa przez większość. Groźniejszą – mimo braku możliwości stosowania sankcji karnych określonych prawem – od zarządzeń władzy publicznej jest tyrania ludu wobec niego samego. Mill zauważa, że „(...) społeczeństwo będące tyranem – tyranizujące zbiorowo poszczególne jednostki, z których się składa – nie ogranicza się do czynów wykonywanych rękami jego politycznych funkcjonariuszy. Społeczeństwo może spełniać i spełnia swoje własne zalecenia: a jeśli wydaje zalecenia niesłuszne zamiast słusznych lub dotyczące rzeczy, do których nie powinno się wtrącać, uprawnia tyranię społeczną straszniejszą od wielu rodzajów politycznego ucisku...”¹⁵. Powyższy cytat obrazuje zjawisko określane najcelniej jako poprawność polityczna. Ostracyzm ludu, który swoimi normami społecznymi – niesankcjonowanymi prawnie – chce wyrzucić presję na swoich członków, by zachowywali się w sposób wskazany przez większość społeczeństwa, jest równie groźny, co nadużycia ludzi u steru władzy. Taka tyrania jest najdotkliwsza, gdyż chce kształtować psychikę człowieka, hamuje jego indywidualizm oraz rozwój.

Pozostając przy zagadnieniu tyranii większości, wolności słowa i tego, co dziś nazywamy poprawnością polityczną, warto przytoczyć słowa Alexisa de Tocquevilla na temat granic, które zakreślane są przez większość rządzącą w społeczeństwie demokratycznym: „Wewnątrz nich [granic wolności – przyp. J.S.] pisarz jest wolny, ale biada mu jeśli ośmieli się poza nie wykroczyć. Nie grozi mu, co prawda autodafe, ale naraża się na wszelkiego rodzaju przykrości i prześladowania na każdym kroku. Kariera polityczna jest dla niego zamknięta – obraził bowiem jedyną władzę, jaka otwiera do niej drogę”¹⁶. Tyraniczna władza większości posiada mechanizmy chroniące ją przed zagrożeniami wewnętrznymi. Społeczeństwo samo staje się swoim cenzorem i nie pozwala na szerokie rozpowszechnianie myśli krytycznych. Ostatecznie dochodzi do krępowania wolności w imię jej ochrony.

Mając w pamięci powyższe uwagi, można próbować zdefiniować tyranię większości w ten sposób: „Forma rządów, w której najaktywniejsza część społeczeństwa – uchodząca za większość – sprawuje niczym nieskrępowaną władzę i zdolna jest narzucać ludowi swoją wolę – bez potrzeby liczenia się z mniejszościami – poprzez akty władcze, ale i przez swoisty system autocenzury społecznej oraz poprawności politycznej zapobiegający rozprzestrzenianiu się teorii sprzecznych z jej wolą”. Definicja ta pozwala wyróżnić swoiste elementy rządów tyranii większości oraz odróżnić ją od demokracji rozumianej

¹⁵ J.S. Mill, *O wolności...*, s. 284.

¹⁶ A. de Tocqueville, *O demokracji...*, s. 261.

jako rządy ludu, w których zasadą jest poszanowanie praw mniejszości oraz swoboda przepływu myśli i słowa.

Demokracja totalitarna

Jacob Leib Talmon swoją pracą *The Origins of Totalitarian Democracy* rozpowszechnił termin demokracja totalitarna. W rozważaniach tam zawartych, często odnosząc się do dorobku poprzedników, takich jak John Stuart Mill czy Jean-Jacques Rousseau, wprowadza podział dychotomiczny dla typów demokracji liberalnej i totalitarnej. Oba sposoby myślenia o demokracji uznaje za nadrzędną wartość wolności, a więc podstawą podziału nie jest – jak mogłoby się zdawać – umiłowanie wolności przez demokrację liberalną i jej odrzucenie przez demokrację totalitarną. Zasadniczą różnicą między dwoma wskazanymi typami demokracji jest według Talmona postawa wobec polityki i tego, co polityczne¹⁷. Demokracja totalitarna rozciąga granicę polityczności na wszystkie aspekty życia społecznego, zawłaszczając każdą dziedzinę życia ludzkiego. Paradoks tak rozumianej demokracji totalitarnej ma polegać na założeniu współistnienia wolności każdego człowieka i postulowania wyłącznego modelu życia społecznego¹⁸. Demokracja liberalna natomiast odrzuca możliwość stosowania przemocy i narzucania jedyne go słusznego modelu życia społecznego. Zakłada ona ewolucję – metodą prób i błędów – systemów społecznych, aż do osiągnięcia tego gwarantującego sprawiedliwość i bezpieczeństwo.

O demokracji totalitarnej Jacob Leib Talmon pisze: „Współczesna demokracja totalitarna jest dyktaturą mającą oparcie w entuzjazmie mas i dlatego całkowicie różni się od władzy absolutnej, sprawowanej na mocy prawa boskiego przez króla czy zgoła przez tyrana – uzurpatora”¹⁹. W przytoczonym fragmencie wyraźnie widać wpływ myśli Johna Stuarta Milla i Alexisa de Tocqueville’a na formułowanie teorii demokracji totalitarnej, gdzie lud staje się własnym tyranem.

Istotną częścią wywodu dotyczącego fenomenu demokracji totalitarnej jest zaobserwowanie jej kształtowania się w procesie dziejowym. Demokracja ta, dążąc do zniwelowania nierówności społecznych, „zniżenia ludzi uprzywilejowanych do poziomu pospolitych standardów człowieczeństwa i pozbycia się pośrednich ośrodków władzy i lojalności”²⁰, doprowadziła do zlikwidowania dotychczas istniejących barier między człowiekiem a państwem²¹. W rezultacie władza państwa, która nie jest już powstrzymywana przez żadną pośrednią instancję, staje się nieograniczona.

¹⁷ J.L. Talmon, *O demokracji totalitarnej*, przeł. W. Buchner, „Znak” 1992, 443(4), s. 67.

¹⁸ *Ibidem*, s. 68.

¹⁹ *Ibidem*, s. 71.

²⁰ *Ibidem*, s. 76.

²¹ J.L. Talmon poprzez takie bariery rozumie pośrednie – między państwem a człowiekiem – ośrodki lojalności, takie jak: klasy, wspólnoty regionalne, grupy zawodowe (cechy) i korporacje.

Demokracja totalitarna zostaje określona również jako świecki mesjanizm – nowożytna świecka religia. Głosić ma ona – w miejsce zbawienia – powstanie „społeczeństwa ludzi absolutnie wolnych i równych, a jednak działających w warunkach samorzutnej i doskonałej harmonii”²². Ta nowa wiara nie waha się użyć siły dla zaprowadzenia wskazywanego, idealnego porządku świata, „wyzwała poczucie zagrożenia przez czyhających wszędzie wrogów”²³. Poczucie zagrożenia powoduje potrzebę ochrony podstawowych prawd nowej świeckiej wiary i ortodoksji poprzez wprowadzanie terroru. Ostatecznie dochodzi do sytuacji, w której ludzie, „którzy nie są nieprzyjaciółmi, mają być zmuszeni do odgrywania roli żarliwych wyznawców za pomocą emocjonalnych manifestacji i sztucznie wytworzonej jedynomyślności na publicznych wiecach lub przy urnach wyborczych”²⁴.

Kończąc wywód, będący rekonstrukcją genealogii idei, Jacob Leib Talmon formułuje następujące wnioski:

- wszechogarniająca i zbawcza wiara i wolność są ideałami ze sobą sprzecznymi;
- próba zaspokojenia tych dwóch instynktów równocześnie musi przynieść tyranie i zniewolenie, a przynajmniej hipokryzję i samozakłamanie;
- demokracja totalitarna jest ideą głoszącą potrzebę zaspokojenia obu instynktów równocześnie.

W rezultacie powstaje idea głosząca, że wolność pojawi się dopiero w sytuacji, gdy nie będzie już nikogo, kto mógłby się sprzeciwiać lub wygłaszać odmienne poglądy. Jednak wolność w sytuacji, gdy nie mamy prawa sprzeciwu i możliwości wypowiedzania zdań odrębnych, jest wartością bezużyteczną – i tu znów ujawnia się tkwiący w idei demokracji totalitarnej paradoks.

Relacje między tyranią większości a demokracją totalitarną

W swojej pracy Jacob Leib Talmon nie podejmuje kwestii władzy – mechanizmów jej sprawowania, metod produkcji i *arcana imperii* oferowane przez współczesny rozwój techniczny. Pytaniem postawionym w *The Origins of Totalitarian Democracy* jest relacja władzy do świadomości. Opisuje on myśl demokratyczną i jej historyczny rozwój.

Tyrania większości w tekstach Alexisa de Tocqueville’a i Johna Stuarta Milla przedstawiona jest natomiast jako praktyczny sposób funkcjonowania systemu demokratycznego, pozbawionego odpowiednich zabezpieczeń i hamulców. Określona została ostatecznie jako forma rządów.

Próbując zestawić ze sobą pojęcia demokracji totalitarnej i tyranii większości, należy mieć na uwadze, że autorzy prac dotyczących tej pierwszej korzystali szeroko z dorobku myśli dziewiętnastowiecznej, dotyczącej patologicznych

²² J.L. Talmon, *O demokracji...*, s. 74.

²³ *Ibidem*, s. 78.

²⁴ *Ibidem*, s. 79.

form demokratycznych rządów. Słusznym jednak zdaje się twierdzenie, że myśl Jacoba Leiba Talmona poruszająca zagadnienia bliskie tym opisanym przez jego poprzedników, opisuje raczej reżim polityczny, a nie rządy tyranii większości w ujęciu myślicieli XIX i XX wieku.

Uznając powyższe uwagi, należałoby wskazać, że demokracja totalitarna jest reżimem, który towarzyszy powstaniu formy rządów, jakimi jest tyrania większości, będąca wynikiem ułomnego funkcjonowania systemu demokratycznego.

Zagrożenia i sposoby obrony

Zagrożenia wolności, towarzyszące idei demokracji totalitarnej i rządów sprawowanych poprzez tyranie większości, można podzielić – za Johnem Stuartem Millem – na te pochodzące od władzy i te od opinii publicznej. W niniejszej pracy przedstawione zostaną dwa problemy, wiążące się odpowiednio z zagrożeniami od władzy i opinii publicznej.

Kreowanie organów przedstawicielskich

Pierwsze związane są z problemem wyłaniania większości sprawującej władzę i legitymacji rządu reprezentatywnego do jej sprawowania. John Stuart Mill, rozważając kwestię władz pochodzących z wyboru²⁵, bierze pod uwagę sposób wyłaniania przedstawicieli do władz państwowych. Chcąc ograniczyć zjawisko obejmowania przez tylko najaktywniejszą część społeczeństwa miejsc w organach przedstawicielskich i równocześnie zapewnić reprezentację jak najszerszego spektrum opinii społecznych. Wybory proporcjonalne miały zapewnić duży pluralizm na scenie politycznej. Mimo że poglądy podzielane przez większość społeczeństwa byłyby reprezentowane przez dominującą część członków organów reprezentatywnych, to i poglądy mniejszościowe miałyby swoich obrońców chociażby w parlamencie.

Co więcej, wybory proporcjonalne mogą nie tylko zapewniać kompletną reprezentację tak większości, jak i mniejszości społeczeństwa, ale również, co ważne, rozerwać ścisłe związki elit politycznych i finansowych. Wybory większościowe zawsze niosły za sobą groźbę mariażu lokalnych elit finansowych i politycznych oraz groźbę nadreprezentacji jednej z opcji politycznych.

Współcześnie kwestia wyboru ordynacji pozostaje otwarta. Pojawienie się masowych partii politycznych oraz tendencji regionalistycznych stawia nowe wyzwania. Wskazywana przez Milla – jako remedium na zagrożenie tyranie większości – ordynacja proporcjonalna dziś staje się często sposobem na zawłaszczenie sceny politycznej przez partie polityczne, które skupiają w sobie

²⁵ J.S. Mill, *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, przeł. G. Czernicki, M. Chyżyńska, Kraków–Warszawa 1995.

tę najaktywniejszą część społeczeństwa, mającą aspiracje do uchodzenia za większość legitymowaną do rządzenia. Ograniczony wybór między partiami, które z racji swojej masowości tracą na wyrazistości powoduje zanik rzeczywistego pluralizmu reprezentowanych w organach przedstawicielskich poglądów.

Z kwestią systemu wyborczego wiąże się również problem legitymacji władz przedstawicielskich. System proporcjonalny, widziany w XIX wieku jako remedium na groźbę tyranii większości, miał zapewniać pewniejszą legitymację do sprawowania władzy niż ta, jaką posiadał przedstawiciel społeczności lokalnej wybrany w wyborach większościowych w jednomandatowym okręgu wyborczym.

Dziś często podnoszona jest kwestia niskich frekwencji wyborczych, które mają umniejszać legitymację do sprawowania władzy przez członków organów przedstawicielskich. Ponadto pojawia się pytanie o rzeczywisty związek między elektoratem a politykami go reprezentującymi. Warto tu przywołać problem ratyfikacji Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy oraz Traktatu Lizbońskiego. Rozważając przebieg procesów ratyfikujących tych dwóch dokumentów, należy zadać sobie pytanie o faktyczną legitymację do sprawowania władzy przez przedstawicieli nierespektujących wyników referendum – woli elektoratu – czy wręcz odmawiających prawa bezpośredniego wypowiedzenia się społeczeństwu, przeprowadzając ratyfikację przez poszczególne parlamenty.

Wobec powyższego rozważyć można wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych, w których dystans między reprezentantami a elektoratem jest mniejszy. W takich warunkach legitymacja przedstawicieli pochodzi wprawdzie od społeczności lokalnych, niemniej jednak stworzone są warunki dla lepszego reprezentowania faktycznych wartości i poglądów w nich dominujących. W ten sposób też przywrócone zostają bariery dla wszechwładzy państwa w postaci lojalności regionalnej, o której pisał Jacob Leib Talmon, a które wspomniane były wyżej.

Trzecią kwestią związaną z rządem reprezentatywnym jest sposób rozliczenia przedstawicieli przez elektorat. System proporcjonalny nie daje możliwości rozliczenia poszczególnych przedstawicieli w takim stopniu jak system większościowy. Związanie przedstawiciela ze społecznością lokalną daje daleko szersze możliwości kontroli nad realizacją woli elektoratu w organach przedstawicielskich.

Autocenzura i poprawność polityczna

Zarówno Alexis de Tocqueville, John Stuart Mill, jak i Jacob Leib Talmon, uważali, że wielkim zagrożeniem dla systemu demokratycznego jest problem cenzury niedopuszczającej do głosu jego krytyki. System ten jest groźny ze względu na to, że brak konstruktywnej krytyki nie pozwala na wprowadzenie potrzebnych każdemu systemowi – w miarę zmiany warunków zewnętrznych – reform.

Jak wskazywał Alexis de Tocqueville w społeczeństwie demokratycznym cenzura nie przychodzi od strony władzy, nie jest narzucana odgórnie. Jest to system autocenzury, niepozwalający wykraczać poza uzgodnione granice wolności słowa. System jest o tyle groźny, że kara za złamanie granic nie jest wykonywana szybko przez organy państwa, po czym można się zrehabilitować, ale polega to na poddaniu się ostracyzmowi społecznemu – otrzymaniu łatki dziwaka. Najtrafniej zjawisko cenzury w republikach demokratycznych opisał Alexis de Tocqueville: „Pozostawiając ciało w spokoju [tyrania większości – przyp. – J.S.], zmierza prostą drogą do zawładnięcia duszą. Władca nie mówi już: będziesz myślał jak ja albo umrzesz. Powiada jesteś wolny, ale odtąd będziesz wśród nas obcy”²⁶. Człowiek taki nadal posiada wszystkie prawa polityczne, ale nie może się w pełni realizować w życiu politycznym.

Zjawisko poprawności politycznej, które ostracyzmowi społecznemu poddaje tych, którzy ośmielają się sprzeciwiać poglądom podzielanym przez większość, obecnie nabiera na znaczeniu. Problem ten – znany Johnowi Stuartowi Millowi i Alexisowi de Tocqueville’owi – współcześnie zostaje spotęgowany przez środki masowego przekazu, nieznanne w XIX wieku. Media kreują obraz rzeczywistości, który ma być tym obowiązującym w społeczeństwie. Stają się tymi, którzy uchodzą za większość i aspirują do sprawowania władzy nad duszami, o czym pisano w przytoczonym wyżej fragmencie *O demokracji w Ameryce*.

Alexis de Toqueville, trafnie diagnozując zagrożenie, nie wskazuje jednak działań mogących zabezpieczyć przed nim demokrację. Zdaje się jednak, że jednym z możliwych remediów na choć częściowe łagodzenie opisywanego problemu jest tworzenie prawa umożliwiającego rozwój pluralistycznych mediów oraz wymuszanie rozdrabniania nadmiernie rozrośniętych holdingów medialnych, lansujących jeden styl myślenia. Zapewniając w ten sposób pluralizm światopoglądów, w miarę możliwości równomiernie reprezentowanych na rynku medialnym, występowanie zjawiska poprawności politycznej powinno być wyhamowane.

Demokracja totalitarna i tyrania większości dziś

Pisząc o demokracji totalitarnej, będącej jednym z dwóch prądów myśli demokratycznej, trzeba sobie uświadomić, że nie występuje ona nigdzie w swojej czystej formie, stając się sztandarową ideologią państwa. Jest ona raczej obecna w każdym systemie demokratycznym, dochodząc w poszczególnych kwestiach podejmowanych na forum publicznym do głosu, na przemian z tradycją demokracji liberalnej.

²⁶ A. de Tocqueville, *O demokracji...*, s. 261.

Chcąc wskazać przejawy demokracji totalitarnej w funkcjonowaniu współczesnych systemów demokratycznych, należy pochylić się nad poszczególnymi kazusami życia społeczno-politycznego, jak chociażby interwencje NATO na Bliskim Wschodzie. Demokracja totalitarna jako nowa mesjanistyczna świecka religia, dopuszczająca użycie siły wobec tych, którzy nie chcą się jej podporządkować, cały czas współzawodniczy z demokracją liberalną, pozwalającą społeczeństwu na powolne dochodzenie metodą prób i błędów do najlepszego dla nich systemu społecznego. Podejmowane nad nią dziś badania – w szczególności przez Jacoba Leiba Talmona – skupiają się w dużej mierze na historii jej rozwoju, odnajdywaniu jej początków w myśli filozofów XVIII i XIX wieku oraz wpływu jaki wywiera na świadomość człowieka.

Tyrania większości, będąca formą rządów obecną w patologicznie funkcjonującym systemie demokratycznym, jest dziś punktem ostrzegawczym. Zagrożenie ze strony tyranicznych rządów doraźnych większości nadal pozostaje aktualne, a uświadamianie sobie tego problemu prowadzi do wprowadzania mechanizmów zabezpieczających słuszne interesy mniejszości. Rozważania nad tyranią większości w formie zapoczątkowanej przez Alexisa de Tocqueville'a i Johna Stuarta Milla dziś obecne są w szczególności przy okazji dyskusji nad ordynacjami wyborczymi, legitymacją przedstawicieli oraz odpowiedzialnością polityków przed wyborcami. Jednym z ciekawych aspektów jest kwestia dystansu polityków do społeczeństwa oraz realizowania bądź działania wbrew woli większości wyborców.

Pytania stawiane przy okazji rozważań dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych myślicieli nad demokracją totalitarną i tyranią większości pozostają nadal aktualne, a zmiany zachodzące we współczesnym społeczeństwie informacyjnym wymuszają rozszerzenie spektrum zagadnień podejmowanych przez badaczy.